

Odbiorca energii wypatruje zmian

Autor: Dariusz Ciepiela

(„Nowy Przemysł” – marzec 2006)

Rynek energii daleki jest od oczekiwań odbiorców – to wiemy. Jakie więc powinny nastąpić zmiany, żeby odbiorcy energii byli bardziej zadowoleni z rynku?

Jan Rakowski z firmy doradczej Partner na Rynku Energii wskazuje, że odbiorcy przemysłowi stosują dwa modele osiągania korzyści z liberalizacji rynku energii. Pierwszy model, kiedy odbiorcy aktywnie uczestniczą w rynku energii, przyjmując zasady i uregulowania prawne opisujące funkcjonowanie rynku i starają się w pełni wykorzystać stworzone możliwości, jednocześnie licząc się z ryzykiem, które wiąże się z uczestniczeniem w rynku energii. W drugim modelu odbiorcy nie uczestniczą aktywnie w rynku energii, lecz bacznie go obserwują, a zdobytą wiedzę wykorzystują do wzmocnienia swojej pozycji w negocjacjach umów z dotychczasowymi dostawcami energii elektrycznej.

Nie tylko dla wielkich

Uczestnictwem w rynku energii zainteresowani są głównie wielcy odbiorcy, dla których energia stanowi poważną część ich kosztów funkcjonowania. W mniejszym stopniu rynkiem zainteresowani są odbiorcy o stosunkowo małym poborze, czyli przedsiębiorstwa, dla których energia nie jest „surowcem” dla procesów technologicznych, w efekcie problematyka rynku energii nie powoduje nadmiernego zainteresowania tych odbiorców. Mniejsi odbiorcy energii, dopóki nie muszą patrzeć z ekonomicznego punktu widzenia (bo koszty energii stanowią niewielkie obciążenie) lub nie mają większych problemów z dotychczasowym dostawcą, nie interesują się możliwością zmiany dostawcy.

Rakowski zauważa, że wprowadzanie liberalnego rynku energii przesuwają główne miejsce handlu energią elektryczną z hurtowego obrotu energią, będącego wewnętrznym rynkiem sektora elektroenergetycznego do sprzedaży energii elektrycznej odbiorcom końcowym, spoza sektora elektroenergetycznego.

– Chcąc usprawnić działanie rynku energii elektrycznej należy umożliwić handel energią ponad siecią, powinna być możliwość powszechnego tworzenia tzw. grup bilansujących i stosowania profili odbioru, pomocnych dla mniejszych odbiorców – mówi Marek Kulesa, dyrektor biura Towarzystwa Obrotu Energią.

Zdaniem Kulesy, aby rynek mógł poprawnie funkcjonować, konieczne jest również m.in. doprecyzowanie takich pojęć jak „sprzedawcy z urzędu”. Witold Pawłowski, dyrektor ds. sprzedaży Electrabel Polska, jako najważniejsze przeszkody w rozwoju rynku wskazuje również brak możliwości tworzenia grup bilansujących oraz ograniczenia ze strony zakładów energetycznych, w tym wysokie wymagania w zakresie systemów pomiarowych i wymagania kontraktowe (zapisy umowne). Przeszkodą jest także brak typowych grafików małych odbiorców przemysłowych.

Marek Kacprowicz, prezes Zarządu Aluminium Konin-Impexmetal twierdzi, że koszty funkcjonowania na rynku energii, w tym obowiązek grafikowania z dokładnością do 1 MWh,

powoduje, że dla firm o rocznym zużyciu poniżej 100 GWh zmiana sprzedawcy i korzystanie z zasady TPA są nieopłacalne. Podobnie jest z firmami mającymi duże wahania poboru energii elektrycznej, działającymi z pewną sezonowością. Do tego dochodzi konieczność grafikowania i korzystania z rynku bilansującego.

Kacprowicz wskazuje na fakt, że w Polsce trzeba planować zużycie z dużym wyprzedzeniem, a w innych krajach występuje krótszy okres pomiędzy planowaniem a zużyciem. Kolejna kwestia to fakt, że spółki dystrybucyjne nie zawsze rzetelnie dzielą koszty w taryfach. To powoduje, że opłaty przesyłowe są niejednokrotnie wyższe niż wskazywałoby ekonomiczne uzasadnienie, a ceny energii są zbliżone do ceny nabycia energii przez spółkę dystrybucyjną.

– Gdy odbiorcy energii widzą, że bezpośrednio u producenta mogą kupić energię po cenie zbliżonej do uzyskiwanej w spółce dystrybucyjnej, ale do tego dochodzą koszty przesyłu i ryzyko funkcjonowania na rynku bilansującym, to chęć do zmiany dostawcy jest znikoma.

Prezes Kacprowicz przewiduje, że w przypadku wysokich cen energii wielu przemysłowych odbiorców, o rocznym zużyciu zbliżonym do 1 TWh, może przenieść swoją produkcję z Polski do innych państw, także poza Unię Europejską. To może mieć poważne skutki dla polskiej elektroenergetyki, ponieważ np. około 10 proc. energii kupowanej w Polsce w ramach zasady TPA jest konsumowanych tylko przez jedną firmę – Aluminium Konin-Impexmetal.

Co robić?

Od dawna pojawiają się konkretne propozycje zmian, których wprowadzenie ma upowszechnić zasadę TPA. Do podstawowych propozycji Marek Kulesa z TOE zalicza m.in. określenie procedur rozliczeń i bilansowania dla poszczególnych grup odbiorców uprawnionych także przy wykorzystaniu krzywych obciążeń, ze szczególnym uwzględnieniem rynków lokalnych, opracowanie oraz wdrożenie jednolitych i przejrzystych procedur zmiany sprzedawcy, opracowanie standardowych umów przesyłowych i sposobów ich zawierania oraz dostosowanie wymagań OSD dotyczących układów pomiarowych i transmisji danych do konkurencyjnego rynku energii.

– Kluczem do większego otwarcia i dobrego funkcjonowania rynku energii jest prywatyzacja i deregulacja – uważa Harry Schur, prezes Zarządu STOEN.

Jego zdaniem rynkowi należy pozostawić decyzję o konsolidacji w energetyce, przy czym należy utworzyć co najmniej pięć grup, należy ograniczyć regulację do obszarów monopolu naturalnego (czyli sieci), kolejny krok to prywatyzacja firm energetycznych i przeniesienie problemu rozwiązania KDT oraz ciężaru finansowania inwestycji odtworzeniowych w elektrowniach na prywatnych inwestorów.

Schur jest zdania, że dyskusja o liberalizacji rynku w Polsce prowadzona jest nieco w niewłaściwym kierunku – wskazuje się głównie na przeszkody stojące po stronie dystrybucji, a jego zdaniem, liberalizację rynku należy zacząć od wytwarzania. Wskazuje przy tym na przykład Niemiec, gdzie po otwarciu rynku największe zmiany zaszły właśnie w sektorze wytwarzania, gdzie ograniczono koszty działalności, w wyniku czego znacząco obniżono ceny energii.

Według Artura Zdybickiego, wiceprezesa Polenergii, w przypadku przeprowadzenia przez rząd konsolidacji pionowej przedsiębiorstw będących własnością Skarbu Państwa nie wpłynie to pozytywnie na rynek energii, nie zniknie subsydiowanie skrośne. W takim przypadku nie będzie presji w kierunku działań proklienckich.

Grzegorz Grabowski, członek Zarządu i dyrektor handlowy PKP Energetyka uważa, że powstanie dużych koncernów pogorszy pozycję odbiorców np. podczas negocjowania umowy przesyłowej. Dobrym rozwiązaniem byłoby, żeby na terenie działania dużych grup obowiązywały ujednoczone przepisy dotyczące zmiany sprzedawcy i zawierania umowy przesyłowej. Trzeba być jednak świadomym, że w ujednoczonych przepisach mogą się znaleźć takie wymagania, których wielu odbiorców nie będzie w stanie zrealizować.

Piotr Kukurba, prezes Zarządu PSE Południe proponuje zmianę sposobu kształtowania taryf dystrybucji i przesyłu energii.

– Dobrze byłoby pomyśleć o takim modelu, który będzie bardziej motywował do ograniczania kosztów. Doświadczenia tych krajów, które mają dwa składniki taryfy: jeden mniej więcej stały, a drugi zależny od poziomu inwestycji, byłby lepszym rozwiązaniem niż to, co dzisiaj w Polsce mamy, czyli model negocjowany – ocenia Kukurba.

Jego zdaniem wprowadzenie takiego modelu poprawiłoby stan infrastruktury sieciowej. Gdy takiej poprawy nie będzie, to mogą w niedługim okresie powstawać sieci równoległe, kilka gmin w Polsce już podjęło takie inicjatywy. Jeśli niektóre firmy z sektora dystrybucji nie przekonają klientów, że korzystanie z ich sieci jest racjonalne, a wręcz będą zachowywały się w sposób powodujący, że odbiorcy będą niezadowoleni z oferowanych usług, to sieci równoległe mogą powstawać. Na pewno nie odbędzie się to na masową skalę, ale w przypadku niektórych, wielkich odbiorców, zlokalizowanych stosunkowo blisko wytwórców, może to być opłacalne.